

Piotr Łozowski

O pożytkach z kwantyfikacji w badaniach nad średniowiecznymi testamentami

Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych 72, 227-236

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIOTR ŁOZOWSKI

O POŻYTKACH Z KWANTYFIKACJI W BADANIACH
NAD ŚREDNIOWIECZNYMI TESTAMENTAMI

Uwagi o książce Beaty Możejko, *Rozrachunek z życiem doczesnym. Gdańskie testamenty mieszczańskie z XV i początku XVI wieku*, Gdańsk–Sopot 2010, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 209

Praca Beaty Możejko składa się z trzech rozdziałów, suplementu, wstępu, zakończenia, obszernej bibliografii, indeksu osobowego oraz dziewięciu tabel i dwóch wykresów. We wstępie autorka dokonuje przeglądu literatury polsko- i obcojęzycznej podejmującej temat testamentów. Następnie prezentuje prace bezpośrednio wykorzystujące testamenty gdańskie. Podstawę źródłową stanowią zachowane w Archiwum Państwowym w Gdańsku księgi ławnicze z lat 1466–1476, 1499–1504 i 1525–1530, ponadto kwerendą zostały objęte księgi radzieckie, gruntowe, missiva, listy i dokumenty, przy czym autorka nie podaje dla tych źródeł cezury chronologicznej. Ramy czasowe zostały w znacznym stopniu narzucone przez dostępność materiału testamentowego, który stwarza szersze możliwości analizy dopiero od połowy XV w. Wyznaczenie cezury końcowej na początku XVI w. autorka uzasadnia zmieniającą się sytuacją społeczno-gospodarczą Gdańska, która wpływała na charakter zapisów testamentowych. Ponadto zaznacza, że analiza odnosi się głównie do mieszczan zamieszkujących obszar Głównego Miasta Gdańska, pozostawiając jednocześnie na marginesie rozważań Stare i Młode Miasto.

Pierwszy rozdział (*Ogólna charakterystyka*) omawianej pracy ma charakter teoretyczny i wprowadzający. Zostało w nim podjęte zagadnienie początków testamentów w Gdańsku, podstawy prawnej zapisów (w tym przypadku prawa chełmińskiego) oraz ich ogólnego charakteru (przyczyn spisania aktu ostatniej woli, odbiorców tychże ustaleń, a także kilku informacji o formularzu zapisu). Rozdział drugi (*Gdańskie zapisy testamentowe o charakterze dewocyjnym i z myślą o ubogich*) obejmuje testamenty zawierające w sobie zapisy na cele

dewocyjne. Autorka zwięźle informuje, że legaty dotyczyły trzech rodzajów instytucji kościelnych – parafii, klasztorów i szpitali. Następnie w porządku chronologicznym prezentowane są krótkie streszczenia informacji zawartych w analizowanych testamentach. Ostatni, trzeci, rozdział (*Testamenty małżonków*) dotyczy aktów ostatniej woli zawierających postanowienia względem rodziny i bliskich, takie jak: zapisy pomiędzy małżonkami, fragmenty wyszczególniające przedmiot dziedziczenia (ruchomości, nieruchomości i pieniądze) czy też informacje o spłacie długów, wyliczeniu gerady, a także wykraczające swoim zasięgiem poza parę małżeńską i obejmujące dzieci oraz dalszych krewnych. Podobnie jak w przypadku rozdziału drugiego, ostatnia część pracy także ma układ chronologicznego streszczania analizowanych zapisów. Autorka oddzielnie potraktowała treść trzech wybranych testamentów, które – jak sama pisze – „wyróżniają się na tle pozostałych zakresem ilościowych jak i jakościowych donacji ruchomości i nieruchomości, co w dużej mierze było spowodowane stopniem zamożności testatorów” (s. 144).

Średniowieczne księgi sądowe otwierają przed historykiem z jednej strony ogromne i wielostronne możliwości badawcze, z drugiej jednak wymagają odeń poważnego wkładu pracy i szerokiego spojrzenia. I za ten wkład pracy należą się szczerze słowa uznania, choć lista wątpliwości związanych z prawidłowym odczytaniem przez autorkę źródła może być duża i została już opisana w innym miejscu¹. Co istotne z punktu widzenia badań społeczno-gospodarczych, materiał zawarty w księgach sądowych umożliwia kwantyfikację informacji źródłowych. Stworzenie odpowiednio skatalogowanej bazy, opartej na przemyślanym kwestionariuszu, sprawia, że uzyskanym danym jesteśmy w stanie zadać wiele pytań badawczych i spojrzeć nań z różnych stron. Beata Możejko daje temu wyraz w zawartych w pracy dziewięciu tabelach i dwóch wykresach. Umożliwiają one spojrzenie na tekst w sposób bardziej syntetyczny. Rozdziały drugi i trzeci pracy, nasycone szczegółami zarówno biograficznymi, jak i liczbowymi, stają się znacznie czytelniejsze. Niestety, autorka nie pokusiła się o przeprowadzenie nawet podstawowych analiz statystycznych zaprezentowanego materiału. Dlatego warto spróbować wykorzystać w tym miejscu dane zawarte w tabelach zestawionych przez autorkę recenzowanej pracy. Katalog korzyści płynących z kwantyfikacji jest duży, dają one szersze możliwości interpretacyjne, a liczby czasem lepiej niż słowa pokazują proporcje zachodzące

¹ W. Długokęcki, *W sprawie późnośredniowiecznych testamentów gdańskich*, „Zapiski Historyczne” 76, 2011, s. 115–139.

między wybranymi zjawiskami. Poniższe ustalenia nie roszczą sobie prawa do wyczerpania tematu, a kwestionariusz pytań nadal pozostaje otwarty.

W tym miejscu chciałbym się skupić na tabelach II i III (s. 84–96), stanowiących uzupełnienie do rozdziału drugiego, przedstawiającego zapisy testamentowe o charakterze dewocyjnym. Autorka skonstruowała tabele zawierające w sobie legacje pochodzące z notatek w księgach ławniczych z lat 1466–1476 (tab. II) i 1499–1503 (tab. III). Zastosowano następujący klucz: nazwa instytucji, rok-data, zapis, testator. Mimo że obok każdej donowanej instytucji kościelnej znalazło się wyliczenie kwot i ruchomości w porządku chronologicznym, Beata Możejko nie zsumowała nawet wartości pieniężnych. Ponadto brakuje prostego zestawienia obrazującego liczbę donacji względem każdej instytucji. Dlatego przekształcając tabele autorki, liczące odpowiednio 4 (tab. II) i 8,5 strony (tab. III), w bardziej syntetyczne, można uzyskać ciekawe wyniki (zob. tab. 1 i 2)

Tabela 1. Legacje na rzecz instytucji kościelnych w testamentach mieszkańców Głównego Miasta Gdańskiego w latach 1466–1476

Nazwa instytucji	Liczba donacji	Suma (w grzywnach)	Ruchomości
kościół NMP i tamtejsze ołtarze	9	777	srebrny relikwiarz, para ubrań, czerwony damski płaszcz, beczka piwa, 6 srebrnych łyżek i ubrania
szpital św. Gertrudy	8	314	ornat, srebrne i pozłacane ampułki oraz puszka na komunikanty, 2 beczki piwa
szpital Wszystkich Bożych Aniołów	7	14	2 beczki piwa
franciszkanie	6	14	sakwa oblamowana na srebro, 2 beczki piwa stołowego
szpital św. Barbary	5	11	2 beczki piwa
brygidki	4	14	2 beczki piwa
cystersi oliwscy	3	38	–
kaplica św. Bartłomieja	3	–	–
kościół św. Jakuba	3	21	–
szpital św. Elżbiety	3	17	–
norbertanki w Żukowie	2	4	–
kościół św. Bartłomieja	2	4	–
kościół św. Katarzyny	2	15	ornat z jedwabiu, złoty krzyż
kościół św. Piotra i Pawła	2	62	–
szpital Bożego Ciała	2	5	–

Nazwa instytucji	Liczba donacji	Suma (w grzywnach)	Ruchomości
dominikanie	1	–	kielich, beczka mięsa
karmelici	1	–	–
kartuzi	1	10	–
szpital św. Jakuba	1	–	–
Razem	65	1320	–

Źródło: B. Możejko, *Rozrachunek z życiem doczesnym. Gdańskie testamenty mieszczkańskie z XV i początku XVI wieku*, Gdańsk–Sopot 2010, tabela II (w powyższym zestawieniu został pominięty przypadek donacji Nicolasa Stuffinga, który zapisał 100 grzywien do podziału na pięć instytucji kościelnych, lecz bez podania dokładnych kwot przypadających na każdy z obdarowanych podmiotów. Oprócz tego z zestawienia wyłączono legację Detmersa Reynecke na rzecz kościołów w Hamburgu – po 10 grzywien dla św. Katarzyny, św. Jana i św. Marii Magdaleny).

Tabela 2. Legacje na rzecz instytucji kościelnych w testamentach mieszkańców Głównego Miasta Gdańska w latach 1499–1503

Nazwa instytucji	Liczba donacji	Suma (w grzywnach)	Ruchomości
kościół NMP, tamtejsze kaplice i bractwa	14	425	100 sztuk sukna, mszał, srebrny kielich
franciszkanie	12	168	2 płaszcze
kościół św. Piotra i Pawła i tamtejsze ołtarze	10	162	–
kościół św. Bartłomieja	8	106	–
szpital św. Ducha	8	144	–
cystersi	8	320	łaszt jęczmienia i owsa, konie, 5000 cegieł
dominikanie	8	103	–
szpital św. Gertrudy	8	69	–
szpital Wszystkich Bożych Aniołów	7	49	–
kościół św. Barbary	6	85	–
kościół św. Jana i tamtejsze bractwa	6	575	–
kościół św. Katarzyny	6	41	–
szpital św. Elżbiety	6	38	–
szpital Bożego Ciała	6	29	–
szpital św. Barbary	5	53	–
kościół św. Wojciecha i tamtejsze ołtarze	4	24	–
brygidki	4	101,5	–
zakonnice z Chelмна	4	25	–
kartuzi	4	136	–

kościół św. Jakuba	3	30	–
szpital św. Jakuba	3	25	–
klasztór w Żarnowcu	3	115	sukno czarne i białe
klasztór w Lęborku	3	36	–
klasztór w Żukowie	3	20	–
kościół św. Jerzego	1	5	–
klasztór benedyktynek w Toruniu	1	10	–
kartuzi ze Świdnina	1	20	–
kościół św. Marii Magdaleny	1	5	–
kościół św. Anny i tamtejsze bractwo	1	700	–
Razem	154	3619,5	–

Źródło: B. Możejko, *Rozrachunek z życiem doczesnym. Gdańskie testamenty mieszczańskie z XV i początku XVI wieku*, Gdańsk–Sopot 2010, tabela III.

W krótkim podsumowaniu (s. 97 i n.) nie znalazła się szczegółowa analiza wyraźnych różnic dostrzegalnych pomiędzy okresami 1466–1476 i 1499–1503. W kwestii donacji pieniężnych autorka stwierdza jedynie „wzrost hojności mieszczan gdańskich” (s. 98), nie podając jednocześnie ich proporcji. Na podstawie zestawionych w niniejszej recenzji tabel możemy stwierdzić, że był to wzrost niemalże trzykrotny w kwestii sumy zapisów, a ponad dwukrotny w przypadku ich liczby. Ponadto, w latach 1466–1476 dostrzegamy spore dysproporcje w ilości gotówki zapisanej na kościół NMP i szpital św. Gertrudy i na pozostałe instytucje objęte donacjami. Różnica ta jest dostrzegalna także w następnym okresie, lecz ewidentnie zaczyna maleć – wzrasta suma donacji dla pozostałych instytucji. Kościół NMP pozostaje liderem w kwestii ilości donacji w obydwu okresach, jednakże w latach 1499–1503 traci czołową pozycję w przypadku sumy zapisów. Tabela 2 pokazuje, że niekiedy jeden znaczący zapis (np. na kościół św. Anny) może radykalnie zmienić sytuację obdarzonego nim podmiotu. Widać też ogólną zmianę tendencji czy też preferencji testatorów w postaci awansu w hierarchii liczby donacji konwentów, które stopniowo wybijają się ponad chętniej obdarzane zapisami w poprzednim okresie szpitala. Pomiedzy tabelami 1 i 2 dostrzegamy jeszcze jedną istotną różnicę. Przejawia się ona w zmniejszeniu ilości legacji w postaci ruchomości. W latach 1466–1476 zapisywano mniejsze sumy, ale chętnie uzupełniano je dewocjonaliami (złoty krzyż, ornaty, kielich, relikwiarz), artykułami spożywczymi (beczki piwa, mięsa) czy też codziennego użytku (ubrania – zapewne do spieniężenia, łyżeczki). W następnym okresie tylko 4 (wcześniej 8) instytucji zostało obdarzonych zapisem ruchomo-

ści. Były to najczęściej tkaniny, a także dewocjonalia (mszał, kielich) i zapewne związane z budową/rozbudową/odbudową konwentu cystersów materiały budowlane. Kwestią otwartą i niemożliwą do wyjaśnienia na podstawie powyższego zestawienia pozostaje hierarchia preferencji testatorów. Autorka w zakończeniu stawia jedynie tezę, że czołowa pozycja parafii NMP w liczbie zapisów wynika przede wszystkim z charakteru testamentów, które dotyczyły mieszkańców Głównego Miasta (s. 151).

Po szczegółowych zestawieniach zawartych w tabelach 1 i 2 pora na bardziej ogólne spojrzenie. Tabele 3 i 4 obrazują różnice i poziom donacji z podziałem na typ instytucji kościelnej.

Tabela 3. Legacje na rzecz instytucji kościelnych w testamentach mieszkańców Głównego Miasta Gdańska w latach 1466–1476

Nazwa instytucji	Liczba instytucji	Liczba donacji	Procent wszystkich donacji	Suma (w grzywnach)	Procent całości sumy	Średnia
kościół	6	21	32	879	67	176
szpitale	6	26	40	361	27	72
konwenty	7	18	28	80	6	16
Razem	19	65	100	1320	100	–

Źródło: zob. tab. 1.

Tabela 4. Legacje na rzecz instytucji kościelnych w testamentach mieszkańców Głównego Miasta Gdańska w latach 1499–1503

Nazwa instytucji	Liczba instytucji	Liczba donacji	Procent wszystkich donacji	Suma (w grzywnach)	Procent całości sumy	Średnia
kościół	11	60	39	2158	60	196
konwenty	11	51	33	1054,5	29	96
szpitale	7	43	28	407	11	58
Razem	29	154	100	3619,5	100	–

Źródło: zob. tab. 2.

Ogólny wzrost jest widoczny w trzech kategoriach: liczby instytucji, ilości donacji i ich sumie. Liczba obdarowanych parafii oraz konwentów uległa niemalże podwojeniu. Do listy szpitali dołączył jedynie szpital św. Ducha. Ten niewielki wzrost pośrednio obrazuje dynamikę rozwoju instytucji kościelnych w Gdańsku. Podwojeniu uległa ogólna liczba

donacji, ale także zwiększył się procentowy udział zapisów dla parafii – o 7% (z 32 do 39%), czyniąc tym samym kościoły podmiotem najchętniej obdarzonym legatami. Niewielki, ale dostrzegalny wzrost objął konwenty – o 5% (z 28 do 33%), największy zaś spadek zanotowały szpitale – aż o 12% (z 40 do 28%). Z łatwością możemy zatem dostrzec, że dokonała się znacząca zmiana w hierarchii instytucji kościelnych obdarzanych zapisami – konwenty zajęły dotychczasowe miejsce szpitali, które – najwidoczniej – z jakiegoś powodu straciły swoją dawną pozycję w oczach patrycjatu. Liczby pokazują niezwykle interesujące zjawisko, które należałoby wyjaśnić w dalszych badaniach. Być może odpowiedzi na pytanie o przyczyny ewolucji w praktykach legowania trzeba szukać w zmianie mentalności i religijności mieszczan. Autorka jako powód wzrostu liczby i sumy zapisów podaje – jak najbardziej słusznie – ogólny wzrost zamożności mieszczan i fakt obchodów roku jubileuszowego w Kościele (s. 98). Niemalże potrojeniu uległa całkowita suma donacji na rzecz instytucji kościelnych, przy czym parafie – względem poprzedniego okresu – w tej kategorii zachowały pozycję lidera. Ponownie – i tym razem jeszcze wyraźniej – obserwujemy, z jednej strony, znaczący awans konwentów (suma donacji wzrosła trzynastokrotnie!, osiągając tym samym poziom 30% ogólnej sumy legacji), a z drugiej stagnację szpitali, których dochody z legacji wzrosły jedynie o 46 grzywien, stanowiąc zaledwie 11% ogólnej sumy legacji (wcześniej 27%). Ta zaskakująca sytuacja znajduje swoje odbicie także w zmianach poziomu średnich wartości donacji. Parafie notują wzrost o 20 grzywien, konwenty o 80 (sześciokrotnie!), a szpitale o 14. Jak widać, proporcjonalnie najwięcej w zakresie uposażenia materialnego w drugiej połowie XV w. zyskały konwenty.

Dzięki podaniu przez autorkę dokładnego spisu testatorów z imienia i nazwiska, możliwe jest spojrzenie na zagadnienie donacji, dokonując rozróżnienia na płę osób spisujących akty ostatniej woli. Obrazują to tabele 5 i 6.

Tabela 5. Płę testatorów w legacjach na rzecz instytucji kościelnych Głównego Miasta Gdańska w latach 1466–1476

Płę testatora	Liczba donacji	Procent wszystkich donacji	Suma (w grzywnach)	Procent całości sumy	Średnia
mężczyźni	47	72	1171	89	38
kobiety	18	28	149	11	11
Razem	65	100	1320	100	–

Źródło: zob. tab. 1.

Tabela 6. Pleć testatorów w legacjach na rzecz instytucji kościelnych Głównego Miasta Gdańska w latach 1499–1503

Pleć testatora	Liczba donacji	Procent wszystkich donacji	Suma (w grzywnach)	Procent całości sumy	Średnia
mężczyźni	110	80	2686,5	78	25
kobiety	28	20	770	22	30
Razem	138	100	3456,5	100	–

Źródło: zob. tab. 2 (z powyższego zestawienia wyłączono przypadek zapisu, w którym jako testator występuje Cleysz Oloffson wraz z żoną Anną. Dotyczy to legacji na rzecz 16 instytucji).

W obydwu obserwowanych okresach najczęściej i najczęściej donowali mężczyźni, co oczywiście nie stanowi zaskoczenia w świetle realiów epoki. Niemniej także w legatach na rzecz instytucji kościelnych widoczny jest wzrost poziomu aktywności gospodarczej kobiet². Oprócz zwiększenia liczby donacji, najistotniejszym wskaźnikiem obrazującym to zjawisko jest ponad pięciokrotny wzrost wartości wszystkich legacji dokonanych przez kobiety (z 11 do 22%). W przypadku mężczyzn jest on jedynie dwukrotny. Wydaje się, że ewolucja znaczenia aktywności gospodarczej kobiet w środowisku miejskim zasługuje na szczególne potraktowanie w obecnym od pewnego czasu w polskiej historiografii nurcie badań pozycji kobiet w dobie staropolskiej.

Warto też wspomnieć o jeszcze kilku innych bardzo znaczących, z punktu widzenia historii społeczno-gospodarczej, wątkach podjętych w książce o testamentach gdańskich. W rozdziale trzecim autorka zawarła niewielki podrozdział dotyczący zapisów obejmujących dzieci. Niestety, zabrakło w nim krótkiego podsumowania ogólnej liczby dzieci przypadających na jedną rodzinę. Testamenty są wykorzystywane w badaniach demograficznych do różnego typu analiz³ i nawet proste zestawienie dla mieszczan gdańskich byłoby dobrym nawiązaniem do postulatów badawczych postawionych przed wieloma laty przez Henryka Samsonowicza, dotyczących liczebności rodziny gdańskiej⁴.

² Na udział kobiet w życiu gospodarczym (operacjach kredytowych, dyspozycjach majątkowych itd.) późnośredniowiecznych miast polskich zwracało już uwagę wielu badaczy. Obraz uzyskany poprzez kwerendę w księgach miejskich przedstawił M. Sędek, *Czy uprawnienia majątkowe kobiet w Starej Warszawie odpowiadały zasadom prawa chełmińskiego*, w: *Warszawa średniowieczna*, z. 1, Warszawa 1972, s. 135–147.

³ Znakomitym przykładem zastosowania testamentów do badań demograficznych jest art.: G. Clark, G. Hamilton, *Survival of the Richest. The Malthusian Mechanism in Pre-industrial England*, „The Journal of Economic History” 66, 2006, s. 707–736.

⁴ H. Samsonowicz, *Zagadnienia demografii historycznej regionu Hanzy w XIV–XV wieku*, „Zapiski Historyczne” 28, 1963, z. 4, s. 523–555.

W prowadzonych na początku lat sześćdziesiątych XX w. badaniach autor ten obliczał średnią wielkość rodziny gdańskiej na podstawie kilku wybranych genealogii przedstawicieli patrycjatu i pospólstwa. Tymczasem testamenty przedstawiłyby liczbę aktualnie żyjących dzieci, zapisane zaś w nich sumy wraz z ruchomościami i nieruchomościami pozwoliłyby orientacyjnie określić położenie wybranej rodziny w hierarchii społecznej i ekonomicznej⁵. Beata Możejko stwierdza jedynie, że „część z gdańskich testamentów pokazuje rodzinę mieszczzańską jako złożoną na ogół z dwóch pokoleń – rodziców i dzieci, rzadziej trójpokoleniowo” (s. 153). Kolejna uwaga dotyczy modelu legacji. Autorka podsumowuje w tabelach IV i V liczbę i wysokość legatów, konstruując jednocześnie modele donacji (liczba zapisów dla każdej instytucji) z wyszczególnieniem dla każdego testatora. Mając już gotowe zestawienie, nie zdecydowała się, niestety, na jego głębszą analizę. W krótkim podsumowaniu znalazło się jedynie kilka wybranych przykładów, bez procentowego ujęcia proporcji (s. 98). Natomiast w tabeli VI znalazło się bardzo interesujące zestawienie przedmiotów codziennego użytku występujących w badanym materiale. Autorka uszeregowała spis według przeznaczenia opisywanych ruchomości. W skromnym podsumowaniu (s. 153) ponownie zabrakło ujęcia procentowego czy chociażby najprostszego zestawienia liczbowego. Taki zabieg pozwoliłby na dokładne określenie przedmiotów najczęściej i najrzadziej występujących w testamentach, będąc jednocześnie odbiciem pewnych prawidłowości występujących w sferze dziedziczenia. Dodatkowym uzupełnieniem tego obrazu mogłaby być próba ustalenia korelacji przedmiotu dziedziczenia z płcią lub ze stopniem pokrewieństwa występującym między testatorem a odbiorcą zapisu⁶.

Po lekturze książki Beaty Możejko pozostaje wrażenie niedosytu. W pracy podejmującej niezwykle ciekawy i ważny ze społeczno-gospodarczego punktu widzenia temat brakuje szczegółowej analizy użytych ze źródeł informacji. Autorka skupia się głównie na przedstawieniu treści badanych testamentów, nie podejmując się, niestety, spojrzenia nań od strony kwantytatywnej. Posługiwanie się egzemplifikacją jako jedynym sposobem prezentowania wyników nie powinno zwalniać z zastosowania nawet najprostszych metod statystycznych, dających wiele korzyści badawczych. Warto w tym kontekście przytoczyć wygłoszony trzy dekady temu, ale wciąż jeszcze aktualny apel

⁵ Podobne dane zostały wykorzystane w postulowany sposób w: A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i XVII wieku*, Warszawa 1995, tab. X–XII.

⁶ Wszechstronne przedstawienie i spojrzenie na legacje tamże, tab. XIII–XVII.

Andrzeja Wyczańskiego, który głosił „że każda liczba, nawet najbardziej dyskusyjna, jest postępem i uściśleniem w stosunku do używanych określeń typu »duże« i »małe«, »szybko« czy »wolno«, »wysoko« czy »nisko« itp., które to określenia są przecież określeniami ilościowymi, ale niewymiernymi i nie dającymi się skontrolować. Wynikają one całkowicie z subiektywnych wrażeń o ilości czy wielkości zjawiska samego wypowiedającego się. Określenia takie, jeżeli nie zostaną uzupełnione i sprecyzowane liczbowo, mogą grać rolę jedynie określeń literackich a nie naukowych i z tego względu winny być eliminowane z języka naukowego. Niestety jednak w praktyce historycznej takich pozanaukowych określeń, nie tylko w pracach popularno-naukowych, mamy wciąż zbyt wiele”⁷.

⁷ A. Wyczański, *Historyk wobec liczby*, w: *Metody i wyniki. Z warsztatu historyka dziejów społeczeństwa polskiego*, red. S. Kalabiński, Warszawa 1980, s. 16.